



▶	Gazeta MSP
▶	Najnowsze wydanie
▶	Stale działy
▶	Usługi dla firm
▶	Archiwum
▶	Prenumerata
▶	Reklama
▶	Partnerzy
▶	Patronaty
▶	Biznes2biznes.com
▶	ZKDP
▶	Bezpłatny egzemplarz
▶	Nowe oferty B2B
▶	Linki sponsorowane

gazeta-msp.pl na facebooku:

Lubię to!

Lubiane przez
81 osób.[Rejestracja,](#)
[aby zobaczyć](#)

Sonda

Stale działy gazety MSP - MSP



| Więcej

Rozmowa z...

Balon niepokoju MSP

Inwestycje – choć ich poziom nie należy obecnie do najwyższych – wciąż są realizowane, tymczasem nastroje Polaków, a szczególnie przedsiębiorców z sektora MSP, są za to naprawdę kiepskie. Wróżenie z fusów? Nie, przemyślana i rzetelna analiza rynku przeprowadzona przez Instytut Keralla Research, pierwszą w Polsce agencję badawczą specjalizującą się w badaniach rynkowych dla biznesu. Co to oznaczadla polskich przedsiębiorców? Pytamy eksperta: Katarzynę Pydych, socjolog, wieloletnią badaczkę rynkową, General Director i właścicielkę Instytutu Keralla Research.



Magdalena Trusińska, redaktorka naczelna Gazety MSP: Dlaczego to sektor MSP ma „ciągnąć” gospodarkę, czemu ich kosztem łatanie są dziury i niwelowany jest kryzys?

Katarzyna Pydych, general director Instytutu Keralla Research: Oprócz MSP, także duże firmy ponoszą koszty „łatania dziur” i niwelowania objawów kryzysu. Finalnie wszyscy – każdy konsument, każdy pracownik – wszyscy ponosimy ten koszt. Faktycznie jednak trudno nie odnieść wrażenia, że głównym beneficjentem „zaciskania pasa” są firmy najmniejsze. Po pierwsze wynika to częściowo z samej struktury przedsiębiorczości w Polsce. Firm określaných, jako mikro, małe i średnie – analogicznie zresztą do Europy Zachodniej – jest po prostu najwięcej. Według danych ZUS-u, wszystkich płatników składki regulowanej za siebie jest w Polsce 1,3 miliona osób, czyli tyle jest mikro firm, gdzie pracuje tylko jedna osoba – właściciel. Firm, które płacą za więcej niż jedną osobę jest kolejnych 856 tysięcy. Łącznie, tych, którzy pracują „na swoim”, jest zatem ponad 2,1 mln. Ale pamiętajmy, że firmy z sektora MSP to podmioty, które zatrudniają nawet do 250 osób, czyli nawet jedna osoba nierzadko tworzy kilkadziesiąt miejsc pracy. Rośnie nam także mocno „segment firm rodzinnych” i biznesu prowadzonego w formule franczyzy. To naprawdę armia pracowników. Po drugie, wynika to z faktu, że każdy rząd wie – także nasz – że przedsiębiorcy są rozproszeni, nie mają związków zawodowych i nie przyjdą wzorem górników czy pielęgniarek okupować sejmu. Słyszała Pani kiedykolwiek, żeby powiedzmy 100 tysięcy pracodawców poszło rzucać petardami na znak protestu wobec podwyżki akcyzy, VAT-u czy konieczności zatrudniania na płacę minimalną? Kto ma na to czas? Kto by to zorganizował?

Przedsiębiorcy posiadają swoich przedstawicieli. Mają organizacje typu Lewiatan czy lokalne stowarzyszenia małych i średnich firm, które prowadzą dialog z rządzącymi. Jest także szereg innych, nazwijmy to umownie – „grup nacisku”. Ale dialog i lobbowanie a konfrontacja polityka z palącymi się oponami robi różnicę? Sektor MSP jest krótko mówiąc wygodnym, bo bezpiecznym z punktu widzenia polityków adresatem decyzji, które przynoszą wymierne profity budżetowi państwa.

Czy eksperci, media, agencje ratingowe mają rację, kreśląc czarny scenariusz dla Polski i Europy?

Zacznijmy od tego, czy faktycznie jest tak źle, jak ponure są niektóre scenariusze? Naszym zdaniem należy oddzielić obiektywne zwiastuny kondycji gospodarki i kondycji firm od

Kobieta w biznesie, na kierowniczym stanowisku:

- Tak, kobiety dobrze sprawdzają się na kierowniczych stanowiskach
- Nie, kobiety są fatalnymi przełożonymi i menedżerami
- Bez znaczenia, liczą się kompetencje przełożonego

nastrojów. Historycznie tak naprawdę nie mieliśmy sytuacji, w której złe nastroje nie szłyby w parze z wstrzymywaniem inwestycji i zapaścią. Przeważnie szły. Tym razem jednak – mówię o naszym polskim przypadku – póki co wygląda to odmiennie. Inwestycje – choć ich poziom obecnie nie należy do najwyższych – są wciąż realizowane, firmy wymieniają auta, biorą kredyty, nie wpadają w panikę. Nastroje są za to naprawdę kiepskie. Mało tego, nasz Instytut przewiduje, że w pierwszym kwartale 2012 r. nastąpi dalszy spadek nastrojów i wskaźnik KERNA, który ilustruje te nastroje obniży się z obecnych minus 65 pkt nawet do minus 70.

Należy jednak zwrócić uwagę na bardzo istotną rzecz, tj. na rzeczywiste źródło tego bardzo negatywnego klimatu w małych firmach. Z naszych badań wynika, że obaw werbalizowanych przez sektor MSP nie należy wiązać wyłącznie z tym, że jest obiektywnie źle, bo co to znaczy, że firmy oceniają – w większości przypadków – przeszłość i przyszłość negatywnie? Tak na prawdę żaden Armagedon przez nasz kraj nie przeszedł. Poziom zamówień spada, bo progresja sprzedaży spada na całym świecie, nawet w Chinach, ale nie jest to wygaszenie sprzedaży, tylko jej korekta. Po prostu nie ma dwucyfrowej dynamiki wzrostów i adekwatnych do tego zysków. Jest po prostu ostrożniej, skromniej, ale czy mamy falę zwolnień i upadłości? Księgowi wszystkich firm nie przygotowują teraz dokumentów do zwolnień, tylko stale wystawiają faktury za sprzedaż. Jeżeli spojrzeć na konsumpcję wewnętrzną czy rekordowy, jak pisał NBP, poziom depozytów firm to widać, że bardzo złe nastroje wynikają raczej z przekonania, że każdy pojedynczy przedsiębiorca jest zdany na siebie. Że nie tyle kryzys, ile atmosfera kryzysu i nietknięta żadną śmiałą decyzją bańka spekulacyjna wykańcza nas nerwowo. Czy Grecja zbankrutuje czy też nie? Czy strefa Euro się rozpadnie czy nie, plus do tego tylko negatywne, bo mówiący o podwyżkach, zapowiedzi rządu. To powoduje, że przedsiębiorcy nabierają przekonania: lepiej nie będzie, może być tylko gorzej. W ekonomii to znane, dawno opisane i zdefiniowane zjawisko pt. samonapędzająca się przepowiednia. Według m.in. tego samego mechanizmu działa przeciw spirala inflacyjna.

Poza tym, proszę zauważyć, że budowaniu tych negatywnych nastrojów sprzyjają wnioski płynące z dotychczasowych działań polityków. Widzieliśmy co działo się w Europie, co działo się w USA, kiedy korporacje ogłaszały upadłość bądź tylko wypuszczały informację o takim ryzyku. Dowiedzieliśmy się, że tylko najwięksi mogą liczyć w wolnorynkowej – podobno – grze na pomoc państwa. Rząd da poręczenie, rząd nie pozwoli upaść. A każda firma, która zatrudnia 50 osób i jest ważnym pracodawcą w województwie iks nie ma większych szans na analogiczne wsparcie. Jaki bufor bezpieczeństwa stworzono dla małych przedsiębiorców na czas spowolnienia? Nie kojarzę żadnego na miarę tych, które oferowano korporacjom. Zresztą proszę zobaczyć, jaki był finał umowy rządu z chińskim wykonawcą naszej słynnej już drogi krajowej A2. Podwykonawcy firmy Covec do dziś nie otrzymali przelewów za wykonane prace, ani od Covec, ani od Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Przecież ci podwykonawcy to głównie sektor MSP. Czy analogicznie wyglądałaby sytuacja, gdyby jedynym i bezpośrednim wykonawcą prac był gigant rynku budowlanego?

Stawia Pani tezę, że rząd jest odpowiedzialny za obecne nastroje w MSP?

Stawiam tezę, że ma duży udział w kształtowaniu tych nastrojów, o czym chyba nie do końca zdaje sobie sprawę. I stawiam kolejną tezę, że im więcej podejmuje się działań, które małych przedsiębiorców nie wspierają, tylko pozostawia się ich w poczuciu, że są zdani na siebie, tym gorzej dla nas wszystkich – i dla rządzących i dla gospodarki i dla przedsiębiorstw. Ucieka się bowiem w szarą strefę, szuka się rajów podatkowych, nie daje się pracownikowi etatu tylko umowę-zlecenie, nie zatrudnia się nowych osób tylko daje podwyżki obecnym. Przypomnę, że zaczęło się od „złotej kartki” wystawionej rządowi premiera Tuska w końcu 2010 r. Tak pisaliśmy, kiedy po raz pierwszy nastroje wyraźnie zaczęły się pogarszać. W kolejnych miesiącach sytuacja była postrzegana już naprawdę jako marna i niewielu spodziewało się zmian na lepsze. Dziś obserwujemy to, co przedsiębiorcy przeczuwali i o czym informowali nas w badaniu już po pierwszym kwartale bieżącego roku. Że nastroje naprawdę w firmach siadają i ten trend się utrwała. Nikt nie oczekuje uzdrawiających recept, nikt też nie liczy na podatkową abolicję, ale minimum pozytywnego gestu czy wsparcia ze strony rządzących naprawdę „upuściłoby” przysłowiowej pary z negatywnego balona niepokoju w MSP.

Co konkretnie ma Pani na myśli?

Choćby opłaty drogowe, choćby brak walki o niższą akcyzę na olej napędowy. Przecież zero reakcji ze strony ministerstwa infrastruktury na horrendalne koszty przejazdów to postawa mało wspierająca biznes. W kogo uderzają takie działania? W turystów? Przypomnę, że 30 proc. sektora MSP to handel. A handel to codzienne przemieszczanie się od punktu do punktu, od hurtowni do sklepu, od klienta do klienta.

Niemal 14 proc. to firmy budowlane, czyli w praktyce wszyscy mali i średni podwykonawcy, którzy pracują dla budowlanych gigantów. Firmy, które dowożą kruszywa, urządzenia, pracowników. Ponad 11 proc. sektora MSP to producenci, czyli tzw. szeroko pojęty przemysł, czyli także firmy, które aby sprzedać to co wyprodukowały, muszą korzystać z transportu. Zatem czy faktycznie akurat teraz, kiedy ceny ropy biją rekordy, musimy decydować się na dodatkowe windowanie cen transportu poprzez implementację systemów

typu Via Tool i nakładanie wygórowanych, jak już wszyscy wiemy, opłat za przejechany autostradą kilometr? Podobnie, jak mamy najwyższe prowizje od płacenia kartami, o czym w końcu zaczęto mówić głośno, tak mamy jedne z najwyższych opłat za przejazdy drogami. Czy naprawdę nie możemy wprowadzić systemu, ale z zastrzeżeniem preferencyjnych stawek na przykład dla firm, do momentu unormowania sytuacji gospodarczej? Zapytam dalej, czy właśnie teraz musimy wprowadzać rozporządzenie, w myśl którego wszystkie małe firmy transportowe, jeśli nadal mają prowadzić biznes muszą wynająć lub kupić bazę eksploatacyjną, posiadać wyznaczoną zdolność finansową i kupić licencję krajową, mimo że obsługują wyłącznie ruch międzynarodowy?

Jednak szereg uregulowań wprowadzamy, ponieważ skończył się okres przejściowy. Wymogi unijne są obligatoryjne.

Jako kraj nie dostosowaliśmy bardzo wielu kwestii do wymogów unijnych i z tego co wiem, wciąż jesteśmy do tyłu nawet z wdrożeniem dyrektyw dotyczących polityki wynagrodzeń w bankach, co może nas zaraz kosztować ponad 160 tys. zł kary dziennie! Nie wdrożyliśmy także strategii ochrony morza, ani praw przewozowych, ani przepisów dotyczących zanieczyszczeń. Tu kary także idą w setki tysięcy. Jak zawsze zatem jest kwestia priorytetów i tego, co się chce wprowadzić oraz tego, co jest łatwiej wprowadzić.

Zakłada Pani, że wpływ na polepszenie nastrojów w MSP w nadchodzącym roku, a tym samym na podciągnięcie inwestycji firm, mogłyby mieć decyzje polityczne?

Zakładam, że dokładnie tego spodziewali się wyborcy, a wśród nich 2 mln przedsiębiorców z sektora MSP, kiedy była połowa roku i respondenci wierzący w poprawę stanowili ponad 24 proc., co było najwyższym odsetkiem optymistów w całym 2011 r. Następnie optymista nikli w oczach i na koniec roku już zaledwie 12 proc. wierzyło, że w gospodarce będzie lepiej. Zakładam też, że jeśli rząd czerpie satysfakcję ze wzrostu gospodarczego w Polsce i chwali się pracowitością obywateli zagranicą, to byłoby dobrze – nie tylko dla tego rządu, ale dla każdego – aby satysfakcję ze wzrostu czerpał również obywatel. Stawiam po prostu tezę, że kontynuacja polityki gospodarczej w takim wydaniu wydłuża spowolnienie i że najprostsze działania ułatwiające życie przedsiębiorcom naprawdę mogłyby przynieść bardzo pozytywne ożywienie, gdyby tylko była ku temu wola.

Jakie ułatwienia dla sektora MSP ułatwiłyby życie przedsiębiorcom, wpłynęły na poprawę nastrojów?

Z pewnością nie te, o których od czasu do czasu informuje rzecznik rządu. Zmiany w stylu umożliwienia wysłania e-deklaracji VAT czy wprowadzenie „jednego okienka” są raczej ułatwieniem dla samych urzędników, a nie realnym wsparciem prowadzenia biznesu w tym kraju. Są to zmiany w rodzaju: od dziś w każdym urzędzie skarbowym będą automaty do kawy na bilon, a nie na żetony, dzięki czemu nie musimy biegać i szukać żetonów, wystarczą złotówka, aby napić się kawy. Z całym szacunkiem – także dla tych drobnych ułatwień – ale przecież nie o to przedsiębiorcy od lat postulują. Biurokracja, biurokracja i jeszcze raz biurokracja. Uznaniowość decyzji urzędniczej. Tworzenie niespójnego, skomplikowanego prawa. Ile czasu czeka się na zwrot VAT-u z urzędu? Ciągle blisko 60 dni. A do ilu ma się skrócić? Do 30. Tyle zapowiedzi, bo z tego co wiem, wszystko jest ciągle w fazie koncepcji, planu, projektu. Przykłady można długo wymieniać. Zamiast działań pro-rozwojowych i wspierających przedsiębiorczość, mamy wyższą (już od lutego) składkę rentową płaconą przez pracodawcę, mamy sygnały, że VAT ma podskoczyć do 25 proc. i niemal pewne jest, że wzrośnie podatek od nieruchomości. Jak robić sprzedaż w tych okolicznościach i tworzyć miejsca pracy w takiej atmosferze?

Jak w tym wszystkim mają odnaleźć się małe i mikro firmy, którym mówi się o podniesieniu kosztów, np. ubezpieczeń społecznych?

To ciekawe pytanie, bo kiedy prowadzimy wywiady z przedsiębiorcami, to rzeczywiście czasem ich relacje z walk w przetargach, w szukaniu nisz czy ze zmagania o poszerzenie rynku zbytu potwierdzają stwierdzenie, że jesteśmy naprawdę niesamowicie przedsiębiorczym narodem. W pozytywnym znaczeniu tego słowa. A ponieważ my faktycznie rozmawiamy z przedsiębiorcami i nie wysyłamy im Internetem ankiet, które wypełniają anonimowi pracownicy sekretariatu, to mamy na bieżąco „skan” nie tylko nastrojów, ale także codziennych relacji z tego, jak prowadzi się biznes w Polsce.

Pamiętam bardzo dobrze odbicie, które miało miejsce w drugim kwartale 2010 r. Mimo że ciągle byliśmy w atmosferze następujących po sobie fal zwolnień, w samych tylko zwolnieniach grupowych pracę straciło wówczas blisko 60 tysięcy osób a cięcia były



praktycznie w każdej branży. Zresztą cały 2009 rok był dla większości firm naprawdę bardzo trudny. To już w pierwszym kwartale powiało optymizmem (wskaźnik KERNA skoczył do -48), a potem było jeszcze lepiej (-30 pkt). Firmy się odbiły. Pytano nas nawet, dlaczego wciąż mamy pytanie o spodziewany koniec kryzysu, po co używamy tego słowa, skoro kryzys to wyłącznie medialny frazes. Mieliliśmy kryzys i mamy go nadal, ale wtedy – w połowie roku – wydawało się, że nasz sektor MSP nic sobie z tego nie robi. Że jest odporny.

Czy w takim razie w 2012 r. firmy odnajdą się, mimo zapowiedzi wyższych kosztów czy może to zbyt krótka perspektywa i płonna nadzieja?

Obstawiam zakład, że podciągnie nas futbol. Oczywiście nie w tym znaczeniu, że goście wyjadą, a trofeum mistrza Europy zostanie u nas, ani że z PZPN zniknie korupcja tak szybko, jak orzełek z koszulek reprezentacji. Choć zorganizowanie turnieju Szwajcarii z nas nie uczyni, to jednak zarobi branża hotelarska, gastronomiczna i handel. Zarobią także taksówkarze, producenci gadżetów, parkingowi, wypożyczalnie aut, kluby nocne, dostawcy pizzy i cała masa przedsiębiorczych ludzi. W dużej mierze zarobi też sektor MSP, bo naszą granicę przekroczy ponad 800 tysięcy kibiców, którzy przyjadą tu nie tylko na mecze. I mimo że w drugiej połowie roku zostaniemy z tą samą reprezentacją i z tak samo drogimi opłatami za drogi, to być może atmosfera fiesty pozwoli spokojnie doczekać do 2013 r. A wówczas – raczej na pewno – będzie jasne, czy przetrwa strefa Euro, czy Grecja się zreformuje, czy USA się w końcu odbije.

Katarzyna Pydych, socjolog, wieloletni badacz rynkowy, generalny dyrektor i właścicielka Instytutu Keralla Research - pierwszej w Polsce agencji badawczej specjalizującej się w badaniach rynkowych dla biznesu.

Katarzyna.pydych@keralla.pl

WWW.keralla.pl

Tel. 71 778 21 35

Instytut Keralla Research od 2009 r. prowadzi monitoring mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Badanie prowadzone jest co kwartał, na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie N=600 sektora MSP, w badaniu ujęte są też firmy mikro zatrudniające do 9 osób. Firmy do badania losowane z bazy danych GUS (rejestr REGON) i branżowych zestawień bazodanowych. Błąd pomiaru +/-4 proc., poziom ufności 95 proc. Dzięki cykliczności prowadzonego badania możliwe jest systematyczne śledzenie kierunków zmian w firmach. Firmy dedykujące swoje produkty przedsiębiorstwom MSP mogą zamawiać w tym badaniu własne pytania na wyłączność.

Instytut Keralla to pierwsza w Polsce agencja badawcza specjalizująca się wyłącznie w analizach business to business. Prowadzi badania w firmach i instytucjach, dostarcza raporty branżowe zarządom spółek, właścicielom, akcjonariuszom. Keralla Research wykonuje analizy sektorowe, badania poprzedzające inwestycje, wejście na giełdę lub wprowadzenie produktów, usług dla klientów firmowych.

Katarzyna Pydych
nr 1(117)2012

[◀ Powrót](#)

[Strona główna](#) | [Prenumerata](#) | [Archiwum](#) | [Reklama](#) | [B2B](#) | [Forum](#) | [Kontakt](#) | [Redakcja](#) | [Zasady korzystania z serwisu](#)

Powered By
ISP S.A. 

Copyright & All Reserved Gazeta MSP 2007

Top Solutions zapewnia skuteczne pozycjonowanie dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw
Hosting zapewnia Serverini, marka S-NET